Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się
1933 r.

PRĄD

Sobota 4-go lutego № 18

Katastrofa demokracji w Niemczech

Hindenburg zdradził. - Odroczenie parlamentu niemieckiego na rok. - Tajemniczy ruch w Doorn. - Krwawe zamieszki.

LONDYN, 3. 2. (wł Ma)

Ostatnie wypadki w Niemczech otworzyły oczy nawet najgorliwszym ich przyjaciołom na groźne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, jakie przedstawia powrót do władzy w Niemczech najczarniejszej reakcji. Dziś jeden z najwybitniejszych historyków angielskich, znany ze swoich germanofilskich przekonań, wygłosił w zamkniętym kole odczyt, w czasie którego z największem rozgoryczeniem mówił o katastrofie demokracji niemieckiej. Katastrofa ta, zdaniem jego, rozpoczęła się od zdrady, popełnionej przez prezydenta Hindenburga wobec tych 18 mil., które głosowały za jego kandydaturą.

Dziś — zdaniem angielskiego uczonego — Hindenburg nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni i jest całkowicie pod wpływem niebezpiecznej kliki junkiersko-pruskiej Współpraca międzynarodowa z takim rządem, jak obecny, jest niemożliwa i mówcą przewidywał, że we współpracy tej musi nastąpić przerwa aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji niemieckiej.

Z tych wywodów możnaby wyciągnąć wniosek, że decydujące sfery angielskie zdają sobie nareszcie sprawę z tego, że 14-letnia polityka angielska stawiania Niemiec na nogi ostatecznie zbankrutowała.

BERLIN, 3. 2.

Półoficjalnie stwierdzają, że w czasie rozmowy z centrum kanclerz Hitler zwrócił się do przedstawiciela centrum prałata Kaasa z zapytaniem, czy stronnictwo jego zgodziłoby się na odroczenie Reichstagu na okres 1 roku. Na żądanie to centrum postawiło kanclerzowi szereg warunków, ujętych w formie pytań co do zamiarów rządu. Wówczas Hitler wystosował pismo do prałata Kaasa zamykające pertraktacje, a oświadczające, że wysunięte pytania traktuje jako zajęcie przez centrum odmownego stanowiska.

x x x

PARYŻ, 3. 2.

Specjalny wysłannik „Petit Journal", Jean Martel zamieszcza dłuższą korespondencję ze swego pobytu w Doorn stwierdzając na wstępie, że Doorn jest obecnie tajemnicze agresywne i zamknięte. Odnosi się wrażenie iż żyje się tam nie tyle pod dozorem policyjnym, lecz pod auspicjami jakichś sił „okultystycznych".

Doorn przestało być sanktuarjum starego regime'u lecz stało się miejscem, w którem się „coś przygotowuje" i że to „coś jest ukrywane przed niedyskrecją niepowołanych. Korespondent stwierdza, że wszyscy mieszkańcy okolicznych hotelów są Niemcami i mają w swej powierzchowności coś surowego rzecby można, coś wojskowego. Na zapytanie co do możliwości wynajęcia pokoju, oberżystka która dobrze znała francuskiego dziennikarza od powiedziała mu odmownie odsyłając go do sąsiedniej gospody. Martel zastał tam również publiczność wyłącznie niemiecką, nieufną i tajemniczą.

BERLIN, 3. 2. (wł Ta)

Na zebraniu niemieckiego aeroklubu nowomianowany komisarz do spraw lotnictwa, minister Rzeszy Goering, wygłosił przemówienie, w którem sprecyzował plan i zadania nowopowstałego komisarjatu podkreślając, że obejmie on całokształt lotnictwa, nie zaś tylko komunikację pasażerską.

Goering stwierdził, że gabinet Hitlera jednomyślnie na pierwszem swem posiedzeniu wyraził gotowość udzielenia znacznych subwencji na lotnictwo, zgodnie ze znaczeniem, jakie posiada ono dla bezpieczeństwa kraju. Rozbudowę lotnictwa wewnątrz kraju przy równoczesnem dążeniu do usunięcia krępujących je ograniczeń zzewnątrz, minister uważa za swój główny cel.

Ponad wszystkiem — mówił Goering — stać musi sprawa bezpieczeństwa narodowego. Przytaczając postulaty Niemiec w zakresie rozbrojenia, Goering ponownie oświadczył że nie chodzi właściwie o kwestję uzbrojenia ani też rozbrojenia, lecz o bezpieczeństwo na rodu niemieckiego. Jak długo Niemcy nie uzyskają w dziedzinie lotnictwa równouprawnienia, wszystkie wynalazki oraz udoskonalenia techniczne, dokonane w Niemczech pozostaną dla innych państw niedostępne. Inne państwa dopiero wówczas uzyskać mogą dostęp do fabryk i laboratorjów niemieckich, jeśli podobnie jak Włochy, uznają równouprawnienie Niemiec. Jako jedno z głównych zadań praktycznych minister stawia poparcie sportu lotniczego.

BERLIN, 3. 2.

Ubiegła noc zarówno w Berlinie jak i na całym obszarze Rzeszy obfitowała znowu w krwawe wydarzenia. W Berlinie znaleziono na ulicy ciężko ranionego oficera policji, którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

W dzielnicy zachodniej Berlina doszło do bójki pomiędzy szturmowcami a grupą komunistów w wyniku której jeden komunista został zakłuty na śmierć. Sprawcy zabójstwa zbiegli. W licznych bójkach, jakie miały miejsce w dzielnicach robotniczych, 7 uczestników odniosło ciężkie rany.

W Nowej Wsi pod Berlinem wywiązała się ostra strzelanina pomiędzy komunistami a hitlerowcami. Dwóch uczestników bójki odniosło rany.

Pomimo wyraźnego zakazu komuniści urządzili w Królewcu marsz głodowy. W czasie formowania się pochodu w różnych dzielnicach miasta dochodziło do ostrych starć z policją i hitlerowcami. Jeden z kapitanów policji oraz szturmowiec hitlerowski zostali ciężko poranieni nożami i kamieniami.

W godzinach popołudniowych zaburzenia trwały nadal. W całym garnizonie policji królewieckiej ogłoszono stan najostrzejszego pogotowia alarmowego.

BERLIN, 3. 2.

W Wanne w Nadreni w czasie starcia między pochodem narodowych socjalistów a komunistami po strzelaniny. Zaatakowana policja dała salwę do tłumu. Pięć osób, z których cztery, jak się okazało, należą do partji komunistycznej, odniosło rany postrzałowe.

Ubiegła doba miała w dalszym ciągu niespokojny przebieg, zarówno w Berlinie jak i na prowincji. Z szeregu miast napływają nadal doniesienie o krwawych starciach między komunistami a narodowymi socjalistami, przyczem jest szereg ofiar. W Zitau zamordowany został narodowy socjalista.

(c. d. na stronie drugiej)

W Pforzheim w czasie strzelaniny 8 osób odniosło rany. W Moers w czasie interwencji policji oddano około 100 strzałów, przyczem 4 uczestników zajścia zostało ciężko rannych. W Velbert zabity został podczas starcia z narodowymi socjalistami jeden komunista. Większe rozmiary przybierają demonstracje komunistów w Hamburgu i w Nadrenji.

W Waldhams w Palatynacie podpalono zabudowania 4 gospodarstw miejskich. Śpiący w jednej ze stodół parobek, znalazł śmierć w płomieniach.

Z Kilonji donoszą o zorganizowaniu przez komunistów napadów na liczne sklepy z żywnością, przyczem zrabowano towar i zawartość kas. W żadnym wypadku policja nie zdołała schwytać sprawców kradzieży. Równocześnie liczne kolumny agitatorów wymalowały na ścianach domów napisy, wzywające do strajku jeneralnego.

W Falkensee pod Berlinem nieznani sprawcy rzucili na mieszkanie jednego z członków republikańskiego Reichsbanneru trzy granaty, które eksplodowały, burząc ścianę frontową domu.

Wstrząsające rezultaty szantażu

Szantażowany przez kobietę — popełnił samobójstwo

W Sądzie Grodzkim przy ulicy Szkolnej w Warszawie rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces Franciszki Kowalskiej, oskarżonej o szantażowanie znanego przemysłowca, inż. Rawity-Ostrowskiego, który przed kilku tygodniami popełnił samobójstwo. Samobójstwo to miało być wynikiem dramatycznych przeżyć wskutek szantażowej działalności Kowalskiej.

Inż. Rawita-Ostrowski zapoznał się z Franciszką Kowalską jeszcze w r. 1919. Przez pewien czas obcje łączyły bliższe stosunki. Stosunki te były zrywane. Kowalska jednakże domagała się od Rawity-Ostrowskiego bezustannych pomocy materjalnych. Inżynier kilkakrotnie wypłacał jej poważniejsze kwoty, ostatnim razem przeszło 20.000 zł, pod warunkiem zrzeczenia się ze strony Kowalskiej wszelkich pretensyj. Kowalska jednak po pewnym czasie ponownie zjawiła się u swego dawnego przyjaciela i z całą bezwzględnością domagała się pieniędzy.

Sytuacja stawała się coraz bardziej nie do zniesienia. W całą sprawę wtajemniczona była żona inż. Ostrowskiego, która razem z nim usiłowała wydobyć męża z sideł niebezpiecznej kobiety. Ostrowski popadł w stan ostrego rozstroju nerwowego. W czasie świąt Bożego Narodzenia samobójczy wystrzał z rewolweru położył kres ciężkim jego przeżyciom.

Przed trzema tygodniami Kowalska została aresztowana. Dzisiaj zaś stanęła przed Sądem Grodzkim. Rozprawę prowadzi sędzia Czałczyński. Oskarżenie wnosi specjalnie przybyły z Sądu Okręgowego podprokurator Leiserman. Powództwo cywilne w charakterze oskarżyciela posiłkowego wnosi adw. Michał Skoczyński. Kowalską broni Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

Kowalska, przed kilkoma dniami wzpuszczona z więzienia, zajęła miejsce przy stole oskarżonych. Jest to droana szatynka, nie pierwszej młodości, która kiedys musiała być przzstojna. Na sali rozpraw żona inż. Ostrowskiego w żałobie. Liczni świadkowie z towarzystwą warszawskiego.

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny i adw. Skoczyński przedkładają sądowi plikę listów, które wskazują, że Kowalska utrzymywała bliższe stosunki i z licznymi mężczyznami. Zaskoczony tem adw. Hofmokl-Ostrowski prosi o zarządzenie przerwy.

Po zarządzeniu przerwy obrońca szantażystki składa cały szereg wniosków, przedewszystkiem prostuje przeciwko obecności oskarżyciela prywatnego. Wnioski te zostają odrzucone. Oskarżyciel publiczny domaga się rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Mimo sprzeciwu adw. Hofmokl Ostrowskiego sąd zarządza tajność rozprawy.

Rezultaty radosnejt órczości

Półtora mi jona rolników nie ma na zasiewy.

WARSZAWA, 3. 2.

Związek robotników rolnych przeprowadził na terenie całego kraju ankietę o sytuacji małych gospodarstw rolnych. Ankieta ta wskazuje że jeden i pół miljona małorolnych zagrożonych jest głodem z powodu braku funduszów na zasiewy w nadchodzącym sezonie rolnym. W sprawie tej podjęta ma być akcja u rządu o wyasygnowanie specjalnych funduszów na zasiewy dla małych rolników. Na cel powyższy potrzebny jest fundusz w wysokości około 5-ciu miljonów złotych.

Gwałtowne przygotowania do wymiaru sprawiedliwości

Skład sędziów mających rozstrzygać w sądzie apelacyjnym w Warszawie sprawę b. więźniów brzeskich — uległ ostatnio zmianie.

Na miejsce p. sędziego Krasowskiego — jest wyznaczony na członka kompletu p. sędzia Wyczański.

Tak więc, skład sądu przedstawiałby się następująco: przewodniczący — p. sędzia Gacek, oraz sędziowie: pp. Chodecki i Wyczański.

Wstrząsy podziemne w Salonikach

WIEDEN, 3. 2.

W Salonikach odczuto ubiegłej nocy silne podziemne wstrząsy Zbudzeni ze snu mieszkańcy ogarnięci zostali paniką. Poczęto nawet uciekać z miasta, spodziewając się większego trzęsienia ziemi.

Na szczęście drgawki podziemne były tak krótkie, że nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar i nie wyrządziły szkód materjalnych. Rano ukazał się oficjalny komunikat, podpisany przez burmistrza, wzywający do zachowania zimnej krwi i spokoju.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach znacznie zniżonych bezwzględnie ostatnie powtórzenie „Krzyczcie Chiny".

Dziś wieczorem premjera świetnej komedji Vautel'a „Pani nie chce mieć dzieci".

Pełna francuskich esprit lekkości i satyry komedja ta zamyka w sobie wszystkie najlepsze walory sceniczne autora głośnego „Proboszcza wśród bogaczy". Grają: Chojnacka, Skrzydłowska, Wasiutyńska, Krotke, Lenk, Mroziński, Węgrzyn i inni. Reż. H. Szletyński.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenie „Pani nie chce mieć dzieci" po cenach zniżonych.

Bal Dowborczyków

Tradycyjnym zwyczajem w sobotę dnia 4-go lutego br. w salonach Harcerstwa Polskiego w Łodzi — Ewangielicka 9 odbędzie się doroczny bal Dowborczyków.

Jak należy sądzić z ubiegłych lat — zabawa ta w arcymiłej atmosferze przeciągnie się do białego rana do czego w niemałym stopniu przyczyni się doborowy zespół jazzbandowy pod batutą jednego ze znakomitych muzyków.

Początek o godzinie 10-ej wiecz.

Smutny początek.

Z referatu sprawozdawcy, z mowy p. min. skarbu, wygłoszonej w budżetowej komisji sejmowej, jako też z dyskusji, która na stępnie się rozwinęła, wynika, że preliminarz nasz na rok 1933/4 jest deficytowy.

Pod tym względem nie może być złudzeń.

Pytanie tylko jak wysoko przedstawia się ten deficyt? Pod tym względem zdania są podzielone.

P. minister skarbu jako też referent przy znają się do 390 miljonów, co, jak na nasze stosunki, jest suma bardzo pokaźna. Opozycja przewiduje znacznie wyższy, a przewidywania jej oparte są na ścisłych faktach i cyfrach.

A więc nie wstawiono po stronie wydatków sumy, którą rząd będzie musiał wypłacić z tytułu niedawno uchwalonej ustawy konwersyjnej, co, według oświadczenia samego p. ministra skarbu, wyniesie do 10 miljonów.

Koleje figurują w budżecie z 50 miljonami czystego dochodu, gdy, według obliczenia referenta budżetu ministerstwa komunikacji, posła Brzozowskiego (BB), koleje będą miały 160 miljonów deficytu. Dochody skarbu w ogólności przewidziane są na sumę 2 040 miljonów, co jest również nierealne, gdyż w roku (budżetowym) obecnym, za trzy kwartały wpłynęło do skarbu 1 459 miljonów, co w stosunku rocznym wyniosłoby zaledwie 1.900 miljonów Wobec stałego jednak pogorszenia sytuacji i wzmagającego się wyczerpania, jest rzeczą wielce nieprawdopodobną, aby w przyszłym roku udało się tę sumę zebrać. I w tym wypadku powołujemy się na zdanie stuprocentowego sanatora, b. min. finansów, który w swej ostatnio wydanej książce „Nowe drogi gospodarcze" przewiduje, że w przyszłym roku „osiągnięcie nawet 1.500 miljonów złotych może się stać zadaniem niemożliwem".

Nie próbujemy nawet podsumować powyższych cyfr. Prof. Rybarski, oceniając optymistycznie przewiduje jako minimalną cyfrę deficytu 6.30 miljonów.

W państwach konstytucyjnych jest zwyczajem, że rząd, przedstawiając parlamentowi budżet deficytowy, musi też całkiem konkretnie wskazać na źródło jego pokrycia.

Nic podobnego u nas.

Wprawdzie p. min. Zawadzki napomknął coś o jakichś „rezerwach skarbowych" które mają posłużyć na pokrycie deficytu, zapomniał jednak dodać, że bieżący (1932/3) rok budżetowy jest również deficytowy i że ten deficyt pochłonie w zupełności owe „rezerwy"

P. min. Zawadzki wspomniał również o pożyczce — bardzo niewyraźnie, bardzo tajemniczo, raz tylko użył wyrazu „pożyczka", po zatem mówił o jakiejś bliżej nieokreślonej „operacji".

O pożyczce zagranicznej oczywiście mowy niema, pod tym względem dziś nie żywi najmniejszego złudzenia nawet najbardziej optymistyczny sanator.

A więc pozostałaby pożyczka wewnętrzna? Czy znajdą się jednak w kraju pieniądze do szczętu wypompowane przez machinę podatkową? A jeżeli pozostały jakieś reszty, ukryte w pończochach i materacach lub w zagranicznych safesach, czy istnieje jakakolwiek nadzieja, wydobycia ich z tych schowków, przy dzisiejszym braku zaufania w dodatku po ostatniej operacji konwersyjnej?

Zdaje nam się, że pod tym względem sam p. min. Zawadzki niema złudzeń, gdyż mówiąc o pożyczce, określił ją jako bardzo „nieznaczną", co znowu w żadnej mierze nie odpowiada wysokości deficytu.

P. min. Zawadzkiego wyręczył sprawozdawca generalny, pos. Miedziński, który w swym referacie (por nr wtorkowy „Dziennika Wil.") dość wyraźnie mówi:

— „Skarb państwa kredytuje dotychczas szerokim masom obywateli przez odraczanie należności, przez ulgi w ściąganiu podatków. Dalecy jesteśmy od tego, by skłaniać się do bezwzględnego ściągania tych opłat W każdym razie w sumach tych mieści się przyszłe pokrycie ewentualnej obecnej operacji kredytowej".

Jeżeli w latach ubiegłych, które były stosunkowo lżejsze, społeczeństwo, mimo bardzo surowych środków egzekucyjnych, nie było w stanie opłacić bieżących podatków, tak, że suma zaległości dosięgła półtora miljarda — to w jaki sposób to społeczeństwo, do ostateczności wyczerpane, w warunkach znacznie trudniejszych zaostrzającego się z dnia na dzień kryzysu, potrafi zapłacić w całości podatki bieżące plus zaległe?

Nawet o ileby się niespodzianie i radykalnie polepszyła konjunktura, dobroczynne skutki tego dałyby się odczuć w najlepszym razie za rok. Ależ podczas ostatnich debat budżetowych wszyscy prawie ministrowie zgodnie przestrzegali, że narazie, na jakąś poprawę sytuacji liczyć absolutnie nie można.

Wobec tego pomysł p. Miedzińskiego pokrycia deficytu z zaległych podatków jest również nierealny, jak nierealnym jest budżet. O ile bowiem uda się przy pomocy wypróbowanego aparatu egzekucyjnego ściągnąć część zaległych podatków, o tyle większy będzie niedobór podatków bieżących.

Osobliwy dom

W „dzielnicy dyplomatów" w Londynie, zwanej Belgravia, wyróżnia się nieskazitelną bielą, jeden gmach — t. zw, „Belfryhous". W gmachu tym mieścił się niegdyś zbór Kościoła szkockiego. W miarę rozrosta gmina tegoż wyznania wybudowała w południowej części miasta wielką świątynię, wobec czego wspomniany zbór "The Belfry" długie lata stał całkowicie opustoszały. Aż nagle — a było to przed 8 laty — lady Gailard, małżonka jednego z największych w swoim czasie bogaczy angielskich, wpadła na dziwaczny pomysł zamieszkania w opuszczonym zborze Od tego też czasu mieszka w Belfry po dziś dzień, a służący jej dzień przy dniu wczesnym rankiem zmywa mur frontowy szczególnej tej rezydencji.

Urządzenie wewnętrzne tej rezydencji jest wysoce oryginalne. Oprócz bowiem szeregu dawnych urządzeń b. zboru pozostawiono nieruszone organy, na których właściciel ka raz poraz sobie przygrywa. Również dzwon kościelny pozostawiono w ysoko na wieży; służy on jednak obecnie celom zupełnie innym, niż przed laty. Mianowicie dzwon połączony z odpowiednią instalacją elektryczną, prowadza się w ruch przez naciśnięcie na guziczek elektryczny, alarmując w ten sposób policję w razie grożącego właścicielce niebezpieczeństwa. Policjanci tejże dzielnicy znają doskonale ten alarm dzwonu z wieżyczy Belfry, mający wnętrze domu chronić przed włamaniem. Ten oryginalny środek bezpieczeństwa ma swoje rzeczowe uzasadnianie. W osobliwej bowiem swej rezydencji pani Cailard urządziła sobie istne muzeum wraz z bogatą galerją obrazów i gobelinów rzadkich i drogocennych. W jej zbiorach muzealnych wszelako najsławniejszym jest zbiór antycznych zegarów. Zbiór ten równa się w wartości swej nieomal wspaniałej kolekcji, nagromadzonej w rezydencji królewskiej. Kolekcja pani Cailard obejmuje 150 chronometrów stołowych na cudnych nieraz podstawach rzeźbionych w srebrze, drzewie lub kości słoniowej, ozdobionych złotem i drogocennemi kamieniami, emaljowanych lub ręcznie malowanych przez pierwszorzędnych artystów. Najciekawsze przytem jest, że wszystkie te zegary antyczne chodzą, i to mniej więcej punktualnie. Niezwykle podobno wyraźnie wywiera, gdy wszystkie te zegary, umieszczone w głównej sali b. zboru, zaczną wydzwaniać godzinę 12 o północy. Rozbzmierza wtedy jakoby symfonja uporna grzmotów, dzwonków, zgrzytów westchnień, a echo ich rozlega się tajemniczo, odbijając się o stojące w narożnikach sali stalowe zbroje rycerskie.

Rezydencja pani Cailard posiada ogrzewanie centralne. Pracownię swoją posiada w izbie wieżowej tuż pod dzwonem. Tu mieści się druga sławna jej kolekcja, — kolekcja ptaków porcelanowych, wśród których najliczniej reprezentowane są bajecznie kolorowe papugi w klatkach.

Zdawaćby się mogło, że pani Cailard od kilku lat wdowa, żyjąc w tem dosyć osobliwem otoczeniu i hołdując pewnym dziwactwom (jak n. p. seanse spirytystyczne, odbywane niemal codziennie o północy, „rozmowy z duchem nieboszczyka męża" itp.) — jest dziwaczką, stojąca poza życiem. Tymczasem wcale tak nie jest. Naprzeciw swej rezydencji posiada ona najstarszą w tej dzielnicy aptekę, którą administruje osobiście. A nie zależnie od tego prowadzi salon kosmetyczny i klinikę dla reumatyków, znajdujące się w sąsiedztwie apteki. Przedsiębiorstwa jej cieszą się wielkiem wzięciem wśród arystokracji angielskiej. Ona sama zaś odznacza się niezwykle tęgą „głową do interesów" pod czas pracy za dnia, — i tą przedziwną umiejętnością poddawania się iluzjom o... północy w swej osobliwej rezydencji.

Przepowiednia pogody
w lutym.

Znany styryjski meteorolog amator, Józef Schaffer, przedowiadający często bardzo trafnie zmiany atmosferyczne, zapowiada, że luty nie będzie zbyt zimny.

Początek miesiąca ma być jeszcze dość mroźny, temperatura wszakże podniesie się szybko, aż do odwilży. Pod koniec pierwszej dekady temperatura znów opadnie, trzecia zaś dekada będzie nieprzyjemna, mokra i burzliwa, ale także nie zbyt zimna. Zobaczymy.

Największa fortuna na świecie

Opasałaby 3-krotnie kulę ziemską.

W Nowym Jorku wyszła z druku ciekawa praca p. t. „Rockefeller Olbrzym, Zwykły Śmiertelnik i Symbol". Autorem książki jest p. W. H. Allen, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych na uniwersytecie. W pracy swej p. Allen podaje głęboko ujętą analizę zawrotnej karjery największego z bogaczów amerykańskich, posiadającego dziś majątek wartości przeszło 2 miljardy dolarów (20 miljardów złotych).

P. Allen obliczył, że gdyby praojciec Adam otrzymał po wypędzeniu z Raju, aż do dnia dzisiejszego codziennie po 5 tys. zł. odszkodowania za utracone przywileje, to w ciągu 6,000 lat, dzielących nas od tego legendarnego dnia w dziejach ludzkości, z majątku Rockefellera należałoby potrącić zaledwie połowę tej sumy, jaką posiada.

Wedle innego porównania p. Allena, fortuna Rockefellera rozdana na cele filantropijne w odcinkach 10-dolarowych (100-złotowych) wystarczyłaby na 3-krotne opasanie kuli ziemskiej. Od tak ogromnego majątku Rockefeller otrzymuje procenty rocznie, równające się średniemu zarobkowi 15,000 obywateli amerykańskich, lub całoroczny budżet niejednego państwa mógłby sprostać tej sumie.

Komedja napisana w więzieniu.

Mieszkający w Chicago pisarz amerykański Page, który przed kilku miesiącami został skazany na karę więzienia za naruszenie ustawy prohibicyjnej, wykorzystał swój niemiły urlop w pracowity sposób, poświęcając się pracy literackiej. Na krótko przed aresztowaniem naszkicował sobie plan nowej sztuki, a w więzieniu wziął się energicznie do roboty. Czas płynął jak we śnie i pisarz ani się spostrzegł, że minął termin kary.

Pewnego ranka wszedł starszy dozorca i wezwał go do kancelarji, a tam naczelnik więzienia zakomunikował więźniowi, że jest już wolny. Ściągnięto to Page'a z obłoków na ziemię. Nie chcąc jednak stracić warunków, w jakich mu się tak dobrze pracowało, poprosił naczelnika, aby go przetrzymał jeszcze jakiś czas w celi, aż skończy swą sztukę. Naczelnik po krótkim namyśle udzielił „dalszej gościny". Po kilku dniach skrypt był gotowy i dopiero wtedy pisarz znalazł się za murami które tak korzystnie izolowały go od świata.

Napisaną we więzieniu komedję p. t. „Boże Narodzenie" wystawiono podczas świąt w sali teatralnej więzienia wobec więźniów, zgromadzonych gości i krytyki. Ta ostatnia orzekła, że sztuka jest świetnie zrobiona, dowcipna i zdobędzie niewątpliwie powodzenie. Dyrektorzy teatrów rzucili się też na nią obiecując autorowi wysokie honorarja. Więzienie więc okazało się dla Page'a wcale dobrem schronieniem.

Przyrząd do wysłuchania życzeń nieboszczyka

Istnieją już muzea gramofonowe, zawierające płyty z mowami, śpiewami i produkcjami muzycznemi osób słynnych. Obecnie jednak pomysłowi Amerykanie utworzyli w Nowym Jorku spółkę pod nazwą „Speak-O-Phone Company", eksploatującą wynalazek, umożliwiający każdemu amatorowi radja utworzenie sobie w domu takiego muzeum głosów i produkcyj słynnych ludzi, a ponadto muzeum rodzinnego, w którem przechowywane być uwiecznione głosy członków rodziny.

Przyrząd ten bardzo łatwy w użyciu może być połączony w każdej chwili z odbiornikiem radjofonicznym i puszczony w ruch, a na umieszczonej w przyrządzie płycie nawoskowanej utrwalane są natychmiast wyraźnie wszelkie dźwięki, nadlatujące do odbiornika ze stacji nadawczej. W ten więc sposób można sobie kopjować produkcje radjowe i następnie odtwarzać je dowolnie w gramofonie.

Pomysłowe wszakże towarzystwo nowojorskie kładzie głównie na to, że jego przyrząd działa też samodzielnie, można więc ustawić go w pokoju i utrwalać na nim głosy, naprzykład rodziny, zebranej przy stole. A co jeszcze jest ważniejsze, utrwalić na nim testament bogatego ojca, wuja lub ciotki! A testament, w ten sposób sporządzony, nie nie może już być sfałszowany, przeinaczony lub poprawiony, co się zdarza przecież tak często z testamentami pozostawionemi na piśmie.

Wreszcie spółka „Speak-O-Phone Company" podejmuje się też roli detektywa w sprawach miłosnych i innych, w których chodzi o zdobycie dowodu winy, naprzykład małżonka zdradzającego swą małżonkę lub odwrotnie.

Ustawiony nieznacznie w danem miejscu i puszczony w ruch przyrząd spełni dokładnie rolę detektywa, notując każde słówko rozmowy, prowadzonej w jego sąsiedztwie.

Słowem pomysł prawdziwie amerykański

28) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Ukułem naprędce jakieś zdanie, potwierdzając niezmierną uprzejmość Steinhardta w stosunku do mnie, w myśli zaś zanotowałem sobie starannie tę uwagę, wyjaśniała oną bowiem znaczenie biletu, spoczywającego w moim portfelu. Na stacji czekało na nas już dwóch żołnierzy, jeden niósł moje rzeczy, drugi dźwigał bagaż hrabiego i jego futro. Na peronie w tej chwili poza wartą nie było nikogo — życie zamierało, zdaje się, na tej stacyjce granicznej z chwilą przejścia pocztowego pociągu

Spacerowaliśmy po peronie, oczekując podstawienia specjalnego ekspressu; w ciągu tej przechadzki zauważyłem, że mój towarzysz rzuca od czasu do czasu ukradkowe spojrzenia na moje nogi. Wobec tego sam przyjrzałem się moim bucikom — brakło im zapewne paru pociągnięć szczotką, ale poza tem nic im zarzucić nie było można. Coprawda miały bronzową barwę, więc pomyślałem, że może mieszczuch berliński reguluje swoje upodobania w zakresie mody według kalendarza i że bronzowe buciki po pierwszym września należały w Niemczech do osobliwości,

Oczekiwany pociąg nadszedł nakoniec... lokomotywa, węglarka, platforma dla brekowców, jeden jedyny wagon, platforma dla wału. Naczelnik stacji pożegnał nas ogromnie [illegible] ukłonem, a urzędnicy kolejowi z czapkami w ręku pomagali mi przy wsiadaniu do przedziału.

Znalazłem się obecnie w pulmanowskim wagonie wyposażonym w wygodne fotele i stoliki. Jeden z żołnierzy nakrył do stołu poczem obaj z hrabią spożyliśmy doskonały posiłek, który poza nieuniknionym Kriegsbrod'em niczem nie nasuwał na myśl niedostatku panującego w Niemczech z powodu angielskiej blokady. Coprawda wiedziałem już w danej chwili, że z racji nieznanych mi przyczyn niczego nie skąpiono, byle uczcić moje przybycie, że zatem owo śniadanie wykraczało dalece poza normę.

Mój towarzysz był bardzo zajmującym, wesołym chłopcem, typowym przedstawicielem swej klasy. W czasie wojny służył przez rok w kawalerji na wschodnim froncie, otrzymał tu ciężką ranę, w następstwie czego przydzielono go do sztabu generalnego w Berlinie w charakterze, raczej dekoracyjnym niż użytecznościowym, jak sądzę, ponieważ pozą wiadomościami zdobytemi we własnej kompanji, zdradzał niebywałą ignorancję militarnego położenia, a jego nieznajomość stosunków panujących na froncie zachodnim, była wprost imponująca. I tak brał na serjo wszystkie bajeczki, jakie sobie o Anglikach opowiadano w Berlinie, między innemi zapewniał mnie uroczyście — na wiarę słów jednego ze swych przyjaciół — że Japończycy biorą czynny udział w walkach po stronie angielskiej we Francji. Przyjaciel ów na własne oczy widział ich, przebranych za Szkotów i słyszał mówiących po japońsku. Domyśliłem się z tego opisu, że wziął naszych poczciwych górali w Cameron, mówiących w narzeczu celtyckim za Azjatów, i z trudem stłumiłem uśmiech.

Młody von Boden ział nieposkromioną pogardą dla szeregu tłumu oficerów, należących zdziesiątkowanego bataljonu piechoty, pełniących służbę garnizonową w pogranicznem miasteczku Goch, które właśnie opuściliśmy, a w którem — jak nie omieszkał oznajmić mi — spędził cztery piekielne nudne dni, czekając na mój przyjazd.

— Oczywiście w czasie wojny wszyscy stanowimy jedną armję — zauważył naiwnie — ale ani jeden z tych panów w Goch nie może stanowić odpowiedniego towarzystwa dla oficerów kawalerji — strasznie są tępi, dlatego nie chciałem bywać w Kasynie, wolałem od czasu do czasu przyjąć któregoś z nich u siebie w hotelu. To mi zupełnie wystarczało. Jeden z nich tylko znał Berlin, mianowicie ów młody ochromiały oficerek. Co do kawalerji, to trzeba wiedzieć, że w tej służbie można nauczyć się jednej rzeczy...

Przestałem słuchać. W paplaninie młodego porucznika było jedno słowo, którego ostry dźwięk przeszył moje ucho, przedostał się gdzieś w głąb mózgu i wstrząsnął jego pokładami. Mówiąc o kulawym oficerze użył niemieckiego słowa „der Stelze". Niby w olśnieniu błyskawicy ujrzałem oczyma wyobraźni pokój na Vos in't Tuinteje, płomień świecy, chwiejący się w podmuchach wiatru, bezduszne ciało na podłodze i ponurą postać kobiety, wykrzykującej: „Stelze jest potęgą, on ma władzę, może wywyższać i niszczyć ludzi"!

KRONIKA



KALENDARZYK

Andrzeja

Wypadek motocyklisty

(a) Antoni Gwoździński zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Sienkiewicza 6 jadąc motocyklem do Łodzi na szosie Pabjanickiej przy wymijaniu wozu wpadł z maszyną do rowu i doznał okaleczenia głowy i złamania ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do lecznicy.

Fatalny stan ekonomiczny Łodzi.

Upadek zakładów przemysłowych, handlowych i rzemiosła.

(a) Od 3 lat daje się zauważyć systematyczny spadek wpływów do kas skarbowych z tytułu opłat za świadectwa przemysłowe.

Również i spadek ten, i to w znaeznej mierze, zanotowano z racji wykupu świadectw na rok 1933.

W całym okręgu łódzkim, obejmującym teren Województwa Łódzkiego, wykupiono świadectw przemysłowych kategorji handlowej

I kat.	na rok 1932	56,	na rok 1933	39
II	" " "	2196,	" "	1549
III	" " "	15014,	" "	10958
IV	" " "	11285,	" "	14325
Va	" " "	30,	" "	27
Vb	" " "	353,	" "	264

Łącznie więc wykupiono świadectw handlowych na rok 1932 — 28934, zaś na rok 1933 — 27189, czyli o 1745 interesów przestało istnieć.

Znaczny spadek świadectw handlowych na rok 1933 świadczy wymownie o zubożeniu kupiectwa, które niezależnie od powyższego wykupuje niższej kategorji świadectwa, o czem świadczą przytoczone wyżej cyfry.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

Również nieszczególnie przedstawia się sprawa z wykupem świadectw przemysłowych na rok 1933, którym wykupiono 11397 czyli o 2299 więcej niż w poprzednim roku.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że z racji zwiększenia się wykupu świadectw przemysłowych winien nastąpić wzrost wpływów do kas skarbowych. Tymczasem, jak świadczą powyższe cyfry, widzimy likwidację całego szeregu przedsiębiorstw od I do VII kategorji włącznie, a więc przedsiębiorstw poważniejszych. Sprawa zaś wielkiego wzrostu przedsiębiorstw VIII kategorji tłomaczy się tem, że obecnie zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu wszyscy rzemieślnicy, prowadzący samodzielne przedsiębiorstwa, muszą nabywać świadectwa bez względu na to, czy sami pracują, czy też z pomocą.

Rzemieślnicy, aby uniknąć specjalnych opłat i wnoszenia podatków, rzemieślnicy, prowadzący żywot koczowniczy i chodząc po podwórzach i mieszkaniach, poszukując doraźnej pracy względnie ubiegają się o świadectwa bezpłatne.

Dane powyższe zostały sporządzone na dzień 1 stycznia rb. i do dnia tego z tytułu sprzedanych świadectw do kasy skarbowej wpłynęło 2.057.000 zł wtedy, gdy z wykupionych świadectw na rok 1932 do kas skarbowych wpłynęło 2.411.000 zł, czyli wpływy z tytułu wykupionych świadectw w całym okręgu łódzkim zmniejszyły się o 354.000 zł.

Z powyższych danych wynika, że kryzys pogłębia się z każdym rokiem i że znów szereg przedsiębiorstw od 1 stycznia do 1 kwietnia rb. znajduje się w stanie likwidacji, a wskutek tego kilkaset robotników i pracowników znajdzie się bez pracy.

Położenie gospodarcze Łodzi i okręgu łódzkiego będzie szczegółowym przedmiotem obrad zjazdu prezesów i naczelników II wydziałów Izb Skarbowych, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 bm. w Warszawie.

Należy zaznaczyć, iż wymienionych jest ponad 1000 od decyzyj urzędów skarbowych w kwestji wykupu ulgowego patentu, przyczem odwołanie się nie wstrzymuje konieczności wykupu odpowiedniego świadectwa, tak że spodziewać się należy dalszych przesunięć w dół.

Homerycka walka z zapalniczkami.

Ostatnio władze sbarbowe na terenie Łodzi i okręgu wszczęły energiczną kontrolę w kierunku wyeliminowania z obiegu i sprzedaży zapalniczek, które nie posiadają stempla stwierdzającego, iż zgłoszone zostały do opodatkowania.

Jak wiadomo zapalniczki wagi do 60 gr. opodatkowane są w wysokości 10 zł., powyżej zaś 60 gr. — opłata wynosi 25 zł.

W związku z tem kontrola skarbowa przeprowadziła lustrację szeregu zakładów na terenie Łodzi w wyniku której skonfiskowano 51 sztuk zapalniczek w składzie Krausza, przy ulicy Piotrkowskie 148, tudzież kilkadziesiąt zapalniczek w składzie Wolfa Majerowiczą, przy ulicy Narutowicza 8 i w innych składach.

Niezależnie od konfiskaty właściciele zapalniczek ulegną karze, za niezgłoszenie zapalniczek do opodatkowania.

14 dni aresztu dodatkowego za debjuty

na sali sądu

(a) W dniu 16 stycznia 1933 roku pielęgniarka szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówku, Janina Szałkowska odprowadzała do Łodzi 12-letnią jakąś pacjentkę.

Gdy po przybyciu do Łodzi przechodziła wraz z dziewczynką ulicą Nowomiejską, przed posesją Nr. 19 jakiś osobnik ograbił ją. Korzystając mianowicie z tego, iż Szałkowska zajęta była chorą, odpiął jej sakiewkę ręczną z której wykradł 120 złotych w gotówce.

Poszkodowana nie spostrzegła kradzieży natomiast jeden z przechodniów zauważywszy manipulacje złodziejskie, wszczął alarm i rabusia zatrzymano.

Okazał się nim 32-letni Juda Szwarcberg bez stałego miejsca zamieszkania, notoryczny złodziej. W dniu wczorajszym sprawę Szwarcberga rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego dr. Balickiego.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego Juda Szwarcberg skazany został na 2 lata więzienia. Ponieważ Szwarcberg niezadowolony z takiego obrotu sprawy wszczął na sali Sądu awanturę Sąd skazał go dodatkowo na 14 dni aresztu obostrzonego.

Rozpacz i głód.

Na placu Leonharda zasłabła z wycieńczenia 27-letnia bezrobotna i bez stałego miejsca zamieszkania Janina Kulasińska.

Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

x x x

W mieszkaniu własnem przy ulicy Konopnickiej 42 (Chojny) usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym Jerzy Chwastek.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Obronił się przed samym sobą.

(a) Na posesji przy ulicy Marysińskiej 28 postrzelił się w czasie nieostrożnego manipulowania bronią palną 29-letni Michał Staniszewski zamieszkały przy ul. Marysińskiej 33.

Staniszewski odniósł ranę postrzałową prawego przedramienia i opatrzony przez lekarza pogotowia pozostawiony został na miejscu w stanie zadawalającym.

Widzew całkowicie uruchomiony

Po ostatnich zatargach jakie miały miejsce na terenie Widzewskiej Manufaktury, jak to podawaliśmy nastąpiło odprężenie, wobec uskutecznienia wypłaty zaległych zarobków robotniczych.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu uruchomiona została część zakładów, dalsze zaś oddziały jak przygotowawcze do przędzalni, niektóre oddziały przędzalni i t. d. zostały uruchomione w dniu wczorajszym, tak że obecnie zakłady Widzewskiej Manufaktury czynne są normalnie.

DJALOG

— Ile dostałeś?
— Pięć lat.
— Za co?
— Za włamanie do Orient-Banku. A ty?
— Dziesięć lat.
— Za co?
— Za założenie Orient-Banku.

Ponury dramat w pociągu.

Dwaj przyjaciele postanowili umrzeć.

Wczorajszej nocy w przedziale II klasy między Lwowem a Zimną Wodą rozegrała się ponura tragedja, zakończona śmiercią po rucznika 6 p. lotniczego ze Lwowa Kazimierza Smolińskiego.

Por. Smoliński spędził wieczów w towarzystwie swego przyjaciela, kupca Włodzimierza Tadeusza Jednoroga. Podczas uczty obaj postanowili pozbawić się życia gdzieś za miastem. Napisali obaj listy pożegnalne do przyjaciół i władz, w których zawiadamiają, iż popełniają samobójstwo z powodu zniechęcenia do życia i proszą, aby nie prowadzono dochodzenia i nie robiono żadnych trudności nikomu z ich przyjaciół.

O godz. 12 przyszli na dworzec, wykupili bilety i wsiedli do pociągu odjeżdżające go o północy w stronę Przemyśla. Przed Zimną Wodą Jednoróg strzelił do por. Smolińskiego, kładąc go trupem na miejscu, następnie skierował rewolwer do swej skroni, broń jednak zacięła się. Podziałało to otrzeźwiająco na kupca, zamroczonego alkoholem. Pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i począł wzywać pomocy. Pociąg zatrzymano.

Gdy okazało się, że por. Smoliński nie żyje, pociąg ruszył w dalszą drogę i w Zimnej Wodzie przekazano zabitego, jak i zabójcę władzom policyjnym.

Jednoróg złożył obszerne zeznanie wobec komendanta posterunku w Zimnej Wodzie.

W kieszeni jego znaleziono listy pożegnalne, świadczące, iż chciał on również popełnić samobójstwo.

Dziś rano wyjechała ze Lwowa do Zimnej Wody komisja sądowo-lekarska oraz przedstawiciele władz wojskowych, celem podjęcia dochodzeń.

Bilety na rozprawę brzeską

Dziś Sąd Apelacyjny wydaje bilety wstępu na rozprawę brzeską.

Ogółem przeznaczono 108 biletów wstępu, z czego 93 dla publiczności, a zaledwie 15 dla prasy. Bilety wstępu wydaje naczelna sekretarka, p. Wrzeszczowa, i na każdym z nich figuruje podpis przewodniczącego rozprawy w dniu 7 lutego rb. wiceprezesa Gacka

Znany zbir przed sądem

za napad na A. Nowaczyńskiego

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatruje dzisiaj w drugiej instancji sprawę członka Legjonu Młodych, Tadeusza Ryskalczyka który dopuścił się głośnego napadu w teatrze Polskim na Adolfa Nowaczyńskiego, wskutek czego znakomity pisarz stracił oko

Komplet sądzący stanowią nowomianowani sędziowie: W. Balewicz, b. prokurator w Białymstoku, Dobromęski, b. sędzia z Sosnowca i Wyczański, b. przewodniczący w procesie Wójcika

Wezwano zaledwie dwóch świadków.

...to się zmieniło...

Organ młodzieży sanacyjnej, „Bunt Młodych", zamieścił w ostatnim numerze artykuł p. Aleksandra Bocheńskiego p. t. „Czerwienimy się za was panowie"..., który częściowo uległ konfiskacie. Ale i z tej części artykułu którą oszczędził ołówek cenzora, czytamy:

„Rosja carska to był przed wojną synonim ciemnoty, policji i anti-liberalizmu. Polska to był synonim wolności i bohaterstwa. W domach katolickich wznosi się umysł do Boga przy modlitwie. We Francji laickiej, gdy chciano zwrócić myśl w stronę absolutu, w stronę piękna w stronę wielkości — mówiono o Polsce. Dziś to się zmieniło. Zasadniczo zmieniło.

Fakt ten nie da się udowodnić cyframi. Statystyki tego nie ujmują. To tylko nagłówki notatek prasy, to grymas, gdy towarzysz podróży dowiaduje się, że jesteśmy Polakami to huragan oklasków przy przyjęciu Litwy do Ligi narodów, to setki i tysiące faktów i odruchów prawie nie notowanych, zaledwie odczutych. Jest to jednak fakt, i przemilczeć go, znaczyłoby zgodzić się nań. Jest to skutek naszych błędów, które naprawione być muszą i które naprawione będą!

Generacje wychowane w niewoli — pisze „Bunt Młodych":

„...nie wyobrażają sobie inaczej polityki, jak kłamstwem, inaczej władzy, jak policjantem. Czerwienimy się za was panowie! Nie wiemy, czy danem nam będzie czynem zaświadczyć temu, że jeszcze prócz tej Polski jest jeszcze Polska-tradycji, Polska-wolności".

Komu jest dobrze.

Dopiero co poruszono w komisji budżetowej kwestję wysokich wynagrodzeń bm. Kwiatkowskiego na stanowisku dyrektora państwowej fabryki nawozów azotowych w Mościcach, pobierającego około 5 tysięcy złotych miesięcznie.

B. min. Piłsudski Jan poszedł na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego z wysoką gażą sięgającą parę tysięcy zł. miesięcznie.

P. wicemin. Starzyński poszedł na dobrze płatne stanowisko do Banku Gospodarstwa Krajowego.

P. min. Zalewski po zdymisjonowaniu pobiera pensję senatorską, — został wybrany na prezesa Rady Nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie z pensją przeszło 5 tysięcy złotych, obecnie został powołany na prezesa Zarządu Tow. Ubezpieczeń „Polonja". Ile tutaj zarabia, nie wiemy, w każdym razie parę tysięcy.

Pozatem ma wejść jeszcze do ciał nadzorczych „Solwayu". Równocześnie jest właścicielem majątku ziemskiego w Poznańskiem.

Na brak posad w Polsce więc narzekać nie potrzeba, mimo że tysiące ludzi chodzi bez pracy.

Zwierzęta - nie ludzie.

Nieludzkiej zbrodni, w której włoska „wendetta" musiała odegrać rolę, dokonano w domu niejakich F. Camanarów, w dzielnicy włoskiej New Yorku.

Czteromiesięczny synek Fr. Camanaroa, Frank Michael, został zasztyletowany w kołysce. Zbrodnię odkryła 16-letnia Teresa Camanaro, która poszła zaglądnąć do dziecka zostawionego na chwilę w pokoju bez opieki Oczom jej przedstawił się straszny widok. Z piersi niemowlęcia sterczała czarna rękojeść sztyletu. Ostrze przebiło na wylot pierś dziecka i pogrążyło się w materacu.

Pokój, w którym dokonano zbrodni, znajdował się w tyle mieszkania na drugiem piętrze. Okno w pokoju było otwarte i tylko tamtędy zbrodniarz mógł dostać się do wnętrza.

Policja rozpoczęła śledztwo, przyjmując teorję, że motywem morderstwa mogła być tylko zemsta lub zazdrość.

Ojciec dziecka, Frank Camanaro, fryzjer z zawodu, powiada, że nie ma żadnych znanych mu nieprzyjaciół.

NIE WSZYSTKIM W POLSCE JEST ZLE

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Wieczór Warszawski" następującą notatkę:

„Jedna z agencyj informacyjnych stwierdza, że gen. Maciszewski, delegowany z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego do zarządzającej zakładów włókienniczych Ibisza i Grohmana w Łodzi pobiera pensji rocznej około 140.000 złotych, nie licząc dodatków.

B. wiceminister skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Stefan Starzyński, pobiera rocznie około 100,000 zł., nie licząc dodatków.

Prezes Banku Polskiego, p. Władysław Wróblewski, pobiera rocznie 144.000 zł., nie licząc tantjem i czterech dodatkowych pensyj w ciągu roku.

Naczelny dyrektor państwowej wytwórni uzbrojenia pobiera 160 tysięcy zł, rocznie, nie licząc dodatków.

Dyrektor naczelny kopalni śląskich tow. „Robur", p. Falter, pobiera 200,000 zł. rocznie nie licząc dodatków".

Zauważyć należy, że pensja prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego oraz prezesa Banku Polskiego ustalone są w wysokości 5000 zł. miesięcznie następnie ich zastępców po 2500 zł miesięcznie. Zachodzi zatem pytanie, w jaki sposób pobory w prezydjum Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego urosły do tak wielkich sum.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sądy
CAPITOL: -- Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... całus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotków
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
PAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożądana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewcze z Montparnasu
PALACE — Ostatnią noc kawalera
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznany
SPLENDID:— Bezdomni
ADRIA — Człowiek małpa
METRO — „ "

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 3 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	124,15
	Holandja	359.00
	Londyn	30.35
	Nowy Jork	8,924
	Paryż	34,85
	Praga	26.43
	Szwajcarja	,172,60
	Włochy	45.68
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92 — — Rubel złoty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 56,13
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjną 104.00
5 proc. poż. konwersyjna 41,00
6 proc. poż. dolarowa 58.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44.25
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pożyczek państwowych tendecja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita Obroty akcjami b. małe.

Przez radjo

Łódź, 4 lutego 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Płyty
12,15 Poranek symfoniczny
14,00 "Izby rolnicze"
14,20 Tańce wiejskie
14,40 „Prosięta zamorki w chlewach"
15,00 Godzina pieśni
16,00 Płyty gramfonowe
16,25 Scenki ludowe i piosenki
16,40 Odczyt
17,55 Program na dzień następny
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko Goetla
19,55 Omówienie kon[illegible] europejskiego
20,10 Koncert europ[illegible]ki dun
22,15 Wiadomości s[illegible]rtow
22,25 Muzyka lekka
22,55 Komunikaty
23,00 Muzyka taneczna

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecaja:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mielona
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81
Targowisko: ul. Inżyniesska nr. 1, tel. 175—51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Obwieszczenie

Powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypolitej z dnia 27 października 1932 r. o pierwszeństwie hipotecznem i konwersyj zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do wiadomości i wzywa PP. stowarzyszonych, pragnących ewentualnie skorzystać z konwersji zaległości, aby składali do biura Dyrekcji podania z wyszczególnieniem następujących danych:

a) Nr. hipoteczny nieruchomości;

b) wysokość sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania części zaległości w gotowiźnie;

c) okres amortyzacji mających się skonwertować zaległości.

Po otrzymaniu i rozważeniu powyższych danych Dyrekcja zadecyduje o możliwości i wysokości konwersji.

Termin składania podań oznacza się od dnia dzisiejszego obwieszczenia do dnia 25 lutego r. b.

Potrzebna lepsza, wykwalifikowana

służąca

z dobrem gotowaniem. Wiek: do 30 lat. Świadectwa wymagane. Zachodnia 64, m. 2. Zgłaszać się od 10—2 pp.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detaliczna sprzedż zelówek trwłych na wodę

Pikała Władysław zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 7248252 na zł 15.—

MAGIEL elektryczna oraz z lokalem do sprzedania, wiadomość 6-go Sierpnia 76. mieszk. 4

ALBINA FORBACH zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Do sprzedania pianino zł 1500, fmy Koischwitz, b. mało używane. Południowa 90, 4te piętro.

Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI i Z WŁ. ZAGLEWSKI — PRZE

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA **241.**
Zakład ogrodniczy — Ceny niskie

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

„Skończona pieśń"

(Das Lied ist aus)

To wdzięk pięknych kobiet... czar miłosnych upojeń... to rozkoszny dwugłos młodych rozkochanych serc...
W rolach głównych Liana HAID i Willy FORST tworzą porywającą parę kochanków w tym filmie, który świat nazwał najrozkoszniejszym
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:
Pożyczone szczęście
Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA"

SKLEP

w budce z ogrodem do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Wiadomość Piotrkowska 226 u portjera.

Handel win i wódek z koncesją, urządzeniem i towarem do sprzedania. Oferty pod „DOBROBYT".

Sprzedam sklep z powodu choroby, dobrze prosperujący. Adres w administracji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11. Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Szlifierzy poszukuje fabryka narzędzi Zakątna 81.

Dnia 3 lutego rozpoczynamy nasz doroczny

BIAŁY TYDZIEŃ

w pięknie dekorowanych pomieszczeniach

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54 ... Dojazd tramwajami ...

Prosimy Szan. Klijentelę o łaskawe odwiedzenie nas.

Głuchota szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: „Eufonja", Lisek

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotele — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

BUCHALTERJI gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kordekspol", Cegielniana 25.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Bonlewicza, Łódź, ul. Targowa 3 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41